Kuryer Poznański.

Nr. 89. Redaktor odpowiedzialny: **Środa, 19 kwietnia 1876.** Ludwik Gayzler. **Rok V**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj Nr. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74: Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 19 kwietnia.

Ostatnie rewelacye dyplomatyczne, które miały być widocznie jabłkiem niezgody, rzuconém między trzy mocarstwa północy, pod pewnym względem odniosły pożądany skutek: w dziennikach czuć się daje pewne niedowierzanie, pewna wątpliwość w szczerość i trwałość związku trójcesarskiego. Dziwną jest rzeczą, iż dotychczas nie nastąpiło żadne urzędowe zaprzeczenie, że oprócz półurzędowych dzienników rosyjskich dementujących bezustannie, Austrya i Turcya traktują tę sprawę per non sunt. Do dawniejszych zaprzeczeń Agence générale russe dodać nam dziś należy głos brukselskiego Norda, który stanowczo oświadcza, iż depesze zawierające korespondencyą rosyjskiego posła Nowikowa z rosyjskim konsulem w Dubrowniku, są zupełnie fałszywe. Trzeba chyba być nierozsądnym, pisze tenże dziennik, aby uwierzyć, iż Rosya mogła myśleć o wznieceniu wojny wschodniéj w chwili, w któréj jéj chodziło jak najbardziéj o uśmierzenie wojny prusko-francuzkiéj; to samo sądzić należy o rzekomym zamiarze przywrócenia Polski, jaki przypisują hr. Andrassemu. W następnym numerze twierdzi Nord, ale tylko twierdzi, powtórnie, iż noty te są sfałszowane, co pomiędzy innemi i z tego ma jasno wynikać, że Nowikowa, który naonczas tylko był posłem nazwano w nich ambasadorem.

Nat. Ztg ze swéj strony przypuszcza, że pewna część tych depesz jest autentyczną — ciekawym jest **sposób, w jaki tłómaczy ich publikacyą.** „Jaki Polak, przyjaciel domu, albo ktobądź inny w tureckiém ministerstwie spraw zagranicznych, schował te ciekawe dokumenty przy okazyi w kieszeń i uwolnił tureckich dygnitarzy od wszelkiéj dalszéj odpowiedzialności.“ W końcowym ustępie swego artykułu przychodzi Nat. Ztg do tego przekonania, iż cały ten manewr wymierzony był na pokłócenie Rosyi z Austryą i zachwianie przymierza trzech cesarzów. Jeżeli nie wszystkie, to przynajmniéj część tych depesz zupełnie jest zmyśloną, inne poprzekręcane. Napomknąwszy poprzednio, że z pewnością jaki Polak skradł one depesze, Nat. Ztg pozwala sobie w końcu powiedzieć na ucho czytelnikom swoim, że, ponieważ dokumenta te ukazały się najprzód w jednym z dzienników włoskich, i to klerykalnym, że fałszerzami reszty depesz niechybnie są ultramontanie. **Na to wielkiéj doniosłości odkrycie nie wpadła jednakże sama Nat. Ztg,** odkrycie to należy się Nordowi; Nordd. Allg. Ztg zrobiła już z klerykalnego Journal de Rome „arcyultramontańskie pismo“, a moskiewska Agence russe autorstwo tych dokumentów przypisuje polskiemu stowarzyszeniu, rozsiewającemu od roku 1870 po świecie dyplomatyczne ploteczki wszelkiego rodzaju. Polacy i ultramontanie — hi nigri sunt, hos tu Romane caveto! „Ta sama klika, pisze Nordd. Allg. Ztg, która w tym samym czasie przed rokiem świat zaniepokoić chciała, dziś chce rozbić przymierze trzech cesarzów.“

Taż sama Nordd. Allg. Ztg, wynurzająca tak otwarcie tajniki serca swego w obec **„wrogów cesarstwa“, w pierwszych trzech szpaltach** zasłoniła dyplomatycznie oblicze swoje dwiema korespondencyami o sprawie wschodniéj, jedną z Petersburga, drugą z Wiednia, według których w kwestyi wschodniéj nie zaszła żadna zmiana, a pomiędzy trzema mocarstwami panuje jak najpiękniejsza zgoda i harmonia. Zarzut zrobiony Rosyi, jakoby się dwulicową polityką kierowała, obliczony jest na pokłócenie Rosyi z Austryą, co się tak samo nie udało, jak pokłócenie Rosyi z Niemcami. Największa lojalność jest, według korespondenta, charakterystycznem znamieniem polityki cara Aleksandra.

Bądź co bądź każdy bezstronnie na tę rzecz się zapatrujący, a nie potrzebujący wmawiać w siebie trwałości przymierza, które trwałém nie było i nie jest, przyzna, że rola, którą Rosya odgrywa w kwestyi hercegowińskiéj, poczyna niepokoić umysły, a kto wie, czy nie za późno się spostrzeżono. Dziwna to rola wysłannika rosyjskiego do powstańców, owego Weselickiego, którego zaledwie od kilku dni zna Europa, a który zaskarbił sobie w tak krótkim czasie zaufanie wszystkich wodzów powstania, że mu udzielili zupełną plenipotencyą do działania w ich sprawie. Zaprawdę tak ścisła przyjaźń, taka zażyłość i zaufanie nie jest wynikiem kilku dni i nie staje się udziałem nieznanego człowieka, ale raczéj tego, kto go wysłał. Leży jak na dłoni, że Rosya jest panem sytuacyi w Hercegowinie, że jéj wola jest tam decydującą, a teraz powstaje pytanie, skoro tak jest i skoro Rosya głosi, że ręka w rękę idzie z hr. Andrassym i jego akcyą pacyfikacyjną, czemuż z każdym dniem wzmaga się powstanie?

W ostatnich dniach stoczono kilka potyczek, które wcale niepomyślnie dla Turków wypadły. W Hercegowinie Muktar basza wyruszył w sobotę z 17 batalionami celem zaprowiantowania Niksicza. „Od soboty, pisze Pol. Corr. grzmią działa w okolicy Trzebini a powszechne tutaj (w Dubrowniku) panuje mniemanie, że dowódzcy powstania Petkowicz i Wukałowicz, korzystając z wyruszenia garnizonu trzebińskiego do Gacka, uderzyli na Trzebinią. Faktem jest, że Petkowicz dziś w nocy o 2 godzinie w pospiesznym pochodzie wyruszył z Grebcza ku Trzebini, dokąd się także Wukałowicz udał z Zubczi. Do ajencyi Havasa donoszą z Dubrownika, że 700 Turków przybyłych na odsiecz Grahowu przez oddziały Uzelaca i Babicza pobici i rozproszeni zostali. Powstanie w Bośnii wzrasta i wzmaga się ciągle — przyczém powstańcy starają się siły swoje skoncentrować w okolicy Biska, gdzie się zebrać miał oddział, złożony z 5—6000, zaopatrzony w cztery działa polowe. Jeneralny gubernator Bośnii nakazał po miasteczkach i siołach sypać szańce, mające powstrzymać postępy powstańców tak długo, aż się landszturm nie uzbroi i nowe nie **nadejdą posiłki; 1200 nizamów mają być w drodze ku Bośnii.**

Jak już wczoraj donosiliśmy pod rubryką telegramów dnia 17 b. m. starło się 4000 homerulów z 400 narodowcami, pomiędzy którymi resztki Fenianów, przyczém 40 osób raniono. Patrole policyjne przebiegały miasto; wojsko skonsygnowane.

Jak donoszą Ital. Nachr. układy między Stolicą Apostolską a Hiszpanią zostały zawieszone. Ojciec św. miał napisać własnoręczny list do króla hiszpańskiego w którym przypomina obietnicę utrzymania jedności religijnéj i konkordatu.

---

* Jak Gazeta Toruńska donosi, zażądali Polacy na sejmiku powiatu kartuzkiego, aby **dziennik powiatowy wydawany był w niemieckim i polskim języku, „gdyż, jak żądanie to** uzasadniał p. St. Thokarski z Górnéj Brodnicy, ludność powiatu kartuzkiego przeważnie jest polską i powinna odbierać wszelkie wiadomości tak rządowe, jak prywatne w zrozumiałym dla niéj języku, aby się do nich zastósować i z nich korzystać mogła.“

Zdawaćby się mogło, że na tak słuszne żądanie, domagające się dla ludności polskiéj niczego więcéj nad to, co jéj się z prawa przyrodzonego należy — reprezentanci powiatu jednomyślnie się zgodzą; tymczasem Niemcy stanowczo temu się oparli, a w imieniu ich przemówił p. Hoehne z Pomgrowa, że zmianę tę uważa „za czczą demonstracyą (!!), która najwyżéj do rozdrażnienia obu narodowości w powiecie zamieszkałych się przyczynia, za odgłos tego, co się dzieje również bezskutecznie na sejmie w Berlinie.

Co więcéj — na zapytanie czy obwieszczenia w części prywatnéj dziennika wolno ogłaszać po polsku, odpowiedział p. radzca ziemiański, że nie wolno, ponieważ dziennik jest pismém rządowém.

Nasi „współobywatele“ narodowości niemieckiéj widocznie chcieliby jeszcze prześcignąć rząd, chcieliby uprzedzić prawo o języku urzędowym i już praenumerando z niego robią użytek. Aleć prawda — mają tu i owdzie większość, więc téż po rycersku z niéj korzystają, a wiadomo, że dzisiaj zdania się nie ważą jedno liczą!

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Z pod Czerniejewa, 17 kwietnia.

(Magistrat Schwarzenau.)

(Epsilon.) Dnia 25 marca, jak o tém donosiliście, zawiązało się w Czerniejewie Towarzystwo Oświaty Ludowéj. Wedle prawa w 3 dniach trzeba było przesłać statuta zawiązanego Stowarzyszenia i spis członków burmistrzowi miejscowemu. Sekretarz stowarzyszenia p. dr. Koperski przysyła tedy w oznaczonym czasie burmistrzowi w Czerniejewie, p. Kummer, ustawy, adresując: „Szanowny Magistrat miasta Szwarzenau, a mający bióro we wsi Czerniejewie.“ Trzeba bowiem wiedzieć, że p. Kummer nie przyjmuje listów, na których znajduje się „dawna“ nazwa miasta Czerniejewa, lecz wymaga, aby pisać „Schwarzenau“, ztąd łatwo wyrozumieć, dla czego p. dr. Koperski, powyższy umieścił adres. Dodatek „we wsi Czerniejewie“ tém się tłómaczy, że p. Kummer rzeczywiście mieszka we wsi Czerniejewie, nie zaś, jakby się zdawało, w mieście Czerniejewie. Czy sądzicie, że p. burmistrz zadowolnił się tym adresem? Oto na liście napisał, że wedle rozporządzenia Rejencyi bydgoskiéj trzeba adresować: „Magistrat Szwarzenau“, — i przesłany list wręczył oddawcy napowrót. Pan dr. Koperski wskutek tego napisał zażalenie do Król. Radzcy Ziemiańskiego następującéj treści:

Czerniejewo, 1 kwietnia 1876.

„Królewskiemu Radzcy Ziemiańskiemu

przesyłam, jako dowód zażalenia mego pismo przesłane przezemnie na dniu 27 marca do p. Kummera, burmistrza miasta tutejszego.

Pan Kummer odebrał list wspomniony, lecz nie kontentując się adresem, położonym na liście, kazał go zwrócić posłańcowi z uwagą wypisaną na liście i z zagrożeniem, że jeśli posłaniec nie odbierze napowrót listu, wrzuci go w błoto. W czém adres listu zawinił, i dla czego do gustu p. Kummera nie przypadł, nie mogę sobie wytłómaczyć, gdyż w rzeczy saméj żaden człowiek myślący nie mógłby innego na liście położyć adresu. **Pan Kummer jest wprawdzie burmistrzem miasta Schwarzenau, ale nie mieszka w mieście, nie ma też bióra w mieście, lecz we wsi Czerniejewie, o czém każdy** wie i co sam p. Burmistrz przyznać musi. Nie mając więc sposobu wręczenia listu p. Burmistrzowi, upraszam niniejszém p. Radzcę Ziemiańskiego, aby raczył p. Kummer załączony list urzędownie przesłać i zarazem mnie łaskawie uwiadomić, jaki jest adres do p. Kummera, abym w razie danym na przyszłość nie był narażony na nieprzyjemności.

Z uszanowaniem

Dr. Koperski.“

Na to zażalenie p. dr. Koperski otrzyma niemiecką odpowiedź, która brzmi w polskim przekładzie jak następuje:

Gniezno, 10 kwietnia 1876.

„Br. m.

Wielmożnemu Panu Dr. Koperskiemu

w Schwarzenau

odsyłam z oświadczeniem, że wedle rozporządzenia Król. Rejencyi bydgoskiéj listy do Magistratu w Schwarzenau winny być adresowane: „Magistrat Schwarzenau.“

Proponuję Panu, abyś sam załączone pismo pod tym adresem zechciał przesłać.

Radzca Ziemiański

w. z. Gohlke

Sekr. powiat.“

Pan dr. Koperski, nie chcąc Towarzystwa Oświaty Ludowéj już w zawiązku narażać na procesa, przesłał pod wskazanym przez p. Gohlkiego adresem ustawy Stowarzyszenia burmistrzowi, zamyśla jednak jak się dowiaduję, sprawę tę odnać do rozstrzygnięcia wyższéj instancyi.

Zajście to doskonałą jest ilustracyą stósunków, w jakich żyjemy. „Jest wiele rzeczy na ziemi i w niebie, o których się nie śniło naszym filozofom“ możnaby powtórzyć z Szekspirem.

Rzym, 12 kwietnia.

(Kronika prymasowska.)

(22) Przepraszam serdecznie, że tak mało udzielam szczegółów o najukochańszym Kardynale Prymasie. Ostatnia kronika moja zatrzymała się na 11 marca, a więc właśnie miesiąc temu. Samiście poniekąd naprawili opieszałość moją, przetłómaczywszy z włoskiego dziennika sprawozdanie o akademii (jak tutaj mówią), urządzonéj na cześć Prymasa i polskiego narodu, w seminaryum św. Piotrowém. Pospieszam więc z wywołaniem z pamięci głównych wypadków ubiegłych czterech tygodni. Zaczynam od najważniejszéj wiadomości, bo zbyt jest przyjemną, aby dopuszczała żwłoki.

W cztery dni po konsystorzu 3 b. m. odbył się drugi, na którym zamianowawszy kilku biskupów in partibus, wyznaczył Ojciec św. nowym Kardynałom kościoły tytularne. Zrazu naszemu miał dostać się św. Pankracy. Dziwném jednak zrządzeniem kilka dni przed konsystorzem umarł Kardynał Tarnoczy, książę Biskup salcburgski. Ojciec św. dowiedziawszy się przez telegraf o smutnym wypadku, kościół jego Ara Coeli, przeniósł na Prymasa. I tak znowu po latach siedmdziesięciu ośmiu imię polskie zajaśniało na kapitolu. Było to w r. 1798, kiedy 3 maja jenerał Dąbrowski na czele pierwszego legionu zajął kapitol i przy posągu Marka Aureliusza gorącą miał mowę do rodaków. Klasztor Ara Coeli zamienił się w polskie koszary. Dzisiaj innym zupełnie sposobem tenże klasztor Polska zabiera i prawdopodobnie dłużéj przy nim się utrzyma, niż niegdyś przy pierwszéj próbie. Wiadomo, że ambasada pruska leży na kapitolu, tuż naprzeciw kościoł Ara Coeli. Boże zrządzenie umieściło obok siebie dwie przeciwne sobie potęgi na wzgórzu wiekopomném, którego urok dziejowy, zamiast słabnąć, rośnie z latami.

Kolega Prymasa w kardynalskiéj godności O. Franzelin otrzymał św. Aleksego na górze awentyńskiéj a Biskup d'Avanzo starożytną bazylikę św. Zuzanny. Kardynałowi Franzelinowi nazajutrz po konsystorzu powinszowało kolegium polskie nowéj godności; bardzo się ucieszył i przypomniał sobie lata młodości, kiedy w Tarnopolu wykładał po polsku. Wiele od tego czasu zapomniał, ale jeszcze czyta „Skargę“ zaglądając niekiedy do słownika, jak mówił.

A teraz czas powrócić do Prymasa. Można bez przesady powiedzieć, że prawie cały marzec był dla niego nieprzewanym ciągiem uroczystości. Znacie już owacye z pierwszéj połowy tego miesiąca. Bardzo znakomita po nich nastąpiła 13 marca. Monsignor Bacchi przyprowadził deputacyą akademii teologicznéj, któréj sekretarz **kanonik Pigliacelli oznajmił mu, że został policzony w poczet Kardynałów-cenzorów tejże akademii,** poczém odczytał pełny głębokich myśli adres, jaśniejący niekiedy Pawłowemi połyskami.

„Watykan, (tak skończył) zawsze był i będzie wieżą Dawidową, na któréj wiszą tysiące tarcz, uzbrojenie mężnych, a dzidy na nie wypuszczone wracają i ranią napastników.

„Naszym obowiązkiem jest modlić się, pracować — czekać.

„U nóg Leona runęła potęga Atylli; Pius VII widział Napoleona kończącego żywot swój na skale samotnéj. Pius IX patrzał na Trzeciego okrytego hańbą. Ujrzy on także upokorzonych Faraonów i Amanów, a my spodziewamy się, że z Waszą Eminencyą zaśpiewamy: Haec est victoria, quae vincit mundum, fides nostra.“

Eminencya odpowiedział tak rzewnie, że zebrani pełni wzruszenia i podziwu zarazem, pożegnali księcia Kościoła. Bardzo ta deputacya i wyrażone przez nią atencye ucieszyły Kardynała-Prymasa.

14 marca przedstawiło się kolegium Bandinelli. Jest to pensya prywatna, w któréj wykładają się nauki gimnazyalne i filozoficzne.

15 marca wielki obiad u Kardynała Boromeo. Była to właśnie rocznica nominacyi kardynalskiéj naszego Prymasa. Kardynał Boromeo jest protektorem stowarzyszenia młodzieży katolickiéj, które spędza wieczory w jego pałacu na rozmowie i towarzyskich zabawach; a książę Kościoła często w nich bierze udział. Tegoż wieczora urządziła młodzież świetną akademią **z deklamacyami i śpiewami.**

16 marca miało posłuchanie kolegium południowo-amerykańskie, przeznaczone dla młodzieży brazylijskiéj i licznych Rzeczy pospolitych hiszpańskich. Na adres hiszpański odpowiedział Kardynał tak płynnie po hiszpańsku, że się zdawało, iż nigdy innym językiem nie mówił, a ku większemu jeszcze zdziwieniu obecnych, z młodymi Brazylijczykami rozmawiał po portugalsku.

Tegoż dnia przyszła także in corpore akademia kościelna (ecclesiastica), chwaląc w pięknym adresie w naszym Prymasie sławnego dyplomatę, dobrego pasterza dusz, niezłomnego wyznawcę wiary i towarzysza wielkiego Piusa w bólach prześladowania.

Kardynał niegdyś był uczniem tejże akademii, w któréj się kształcą papiezcy dyplomaci. Ztąd wielka radość obustronna, gdy Kardynał patrzał na młode pokolenie, poświęcające się temuż zawodowi, w którym on tak niezmierne położył zasługi, a młodzież podziwiała dawnego ucznia zakładu, który tak świetny i trudny do naśladowania wzór jéj podał we własnéj osobie.

NIEMCY.

* Berlin, 18 kwietnia. Książe kanclerz wystósował, jak donosi pewien dziennik lawenburgski, pismo do landrata tegoż księstewka, z wezwaniem, aby spowodował prezydyum stanów rycerskich i ziemskich do oświadczenia się natychmiast względem zmian, jakie Izba poselska pruska chce poczynić w projekcie annekcyjnym.

Z Gdańska piszą do Kreuz Ztg., że wydział, obrany na walném zebraniu towarzystw rólniczych, celem zajęcia się przygotowaniami do podziału prowincyi pruskiéj wysłał tych dni do wszystkich sejmików powiatowych, magistratów, towarzystw itd. petycye, w których wyrażono życzenie, aby sejm prowincyonalny zechciał wykazać rządowi konieczność takiego podziału prowincyi i sejmowi pruskiemu rychło odnośny projekt do prawa przedłożono; obok tego żąda petycya, aby tymczasowo sejm prowincyonalny zarząd spraw prowincyonalnych tak urządził, iżby sprawa ta żadnych pod tym względem nie nastręczała trudności.

Podczas świąt wielkanocnych obiegała w Monachium pogłoska o zmianach w gabinecie. Opowiadano, że baron Malsen otrzyma tekę ministra spraw zewnętrznych, a p. v. Staufenberg, znany przywódzca liberałów w Izbie bawarskiéj, obejmuje posadę ministra Lutza. Liberalna partya dworska podobno rzeczywiście w tym duchu pracuje, aby utworzyć ministerstwo Stauffenberg. Pogłoski te jednak podług telegramu z Monachium, nie mają faktycznéj podstawy.

Jak długo potrwa jeszcze posiedzenie sejmu pruskiego, zależeć to będzie od prawa dotyczącego kolei żelaznych. Skoro tylko projekt zostanie przyjęty, natychmiast sejm będzie zamknięty, czy inne przedłożenia będą załatwione, czy nie. Przyjęcie zresztą projektu kolejowego w Izbie przez większość ma być już zapewnione.

Dawniejsi urzędnicy zwiniętego wikaryatu jeneralnego w Monasterze otrzymali pismo od komisarza królewskiego do zarządu majątku, pana Godicke, którem ich wzywa do wykonywania dalszego swych funkcyi urzędowych.

Były profesor eksegezy Starego Testamentu August Rohling, późniejszy profesor przy seminaryum duchownem w Milwaukee, powołany został na zwyczajnego profesora eksegezy do uniwersytetu w Pradze.

Cesarz w podróży swéj witany był w Wajmarze przez wielko-książęcą familię, poczém mu w. książę aż do Eisenach towarzyszył. Tutaj śniadał cesarz, a o godzinie 2 w dalszą do Koburga puścił się podróż. Ztąd udaje się do Wiesbaden, gdzie zabawić zamyśla dni 14 i w początku maja wróci do Berlina na powitanie cesarza rosyjskiego. Ks. Gorczaków, jak się dowiaduje Köln. Ztg, będzie towarzyszył swemu panu. Ks. Bismarck, który chciał święta przepędzić w Lauenburgu, nie opuszczał wcale Berlina.

FRANCYA.

* Paryż, 17 kwietnia. Wobec wakacyi obydwóch Izb francuskich, zajmuje się dziennikarstwo paryskie przeważnie najnowszym dekretem o prefektach departamentalnych. Wiadomą jest rzeczą, że tak Elysée jak ministerstwo spraw wewnętrznych, ulegając obecnemu prądowi republikańskiemu i antyzachowawczemu poświęciło znaczną liczbę prefektów nienawiści p. Gambetty i jego popleczników, pomiędzy innymi n. p. Markiza de Fournès, dziewierza marszałkowéj Mac Mahonowéj. Mimo to lista nowych prefektów nie znalazła łask w oczach dzienników republikańskich. Juornal des Débats otacza się wprawdzie jeszcze dotychczas wprawdzie w majestatyczną togą milczenia, Temps stara się przemawiać w duchu pokojowym i zaręcza, że p. Riccard z czasem zrozumie swoje zadanie, natomiast XIX. Siècle nie tai swego oburzenia i licząc z zadowoleniem czterech wybrańców swoich między prefektami, powiada, że na tę drobną liczbę przypada 20 prefektów miernych a 20 zupełnie do niczego. Répub. fr. nazywa całą manipulacyą prefektualną „szyderstwem i urągowiskiem“ i wylicza długi szereg prefektów, których uważa za zupełnie niezdatnych. Rappel szydzi sobie z całego ministerstwa. Summa sumarum stwierdza się ponownie stara prawda, że półśrodkami do niczego się nie doprowadzi — nikogo się nie zadowoli: skrajna lewica się wścieka, umiarkowana lewica jest niezadowoloną, lewe centrum milczy, ale z tego milczenia widać wewnętrzne niezadowolenie.

W sprawie pożyczki egipskiéj pisze półurzędowy Monitor co następuje: Wiemy, że postępowanie wicekróla egipskiego z wierzycielami jego, tak szkodliwe dla Francyi wywołało ogólne niezadowolenie tak w rządzie jak i w publiczności. Gabinet wersalski musiał się jednakże usilnie o to starać, aby skłonić Anglią do jednomyślnego działania i uchronić Khedywę od bankructwa, a tém samém przyjść w pomoc właścicielom papierów i bonów egipskich. Z tonu dzienników angielskich możnaby wnioskować, że opinia publiczna w sąsiednim nam kraju nie gniewałaby się wcale o to, gdyby wicekról egipski odmówił wypłaty. Nam się jednakże zdaje że Khedyw innego jest zdania, a ponieważ po usunięciu się Anglii nie pozostaje mu inna droga jak udać się do naszych instytucyi kredytowych, dla tego też sądzimy, iż niepodobną dlań będzie niezadługo, odrzucać propozycye nasze.“ Z tego urzędowego communiqué zdaje się wypływać, że lord Derby w czasie ostatniego pobytu swego w Paryżu nie mógł się porozumieć z księciem Decazes i że się na wspólne działanie nie zgodzono. Nieuniknioną zdaje się koniecznością, aby Khedyw poddał finanse swoje ścisłéj kontroli czy to Francyi czy téż Anglii, tylko w ten sposób może on sprawy swe uregulować.

Wielkiéj wrzawy narobiła puszczona w świat przez liberalne dzienniki pogłoska o wykluczenie z kościoła p. Falloux i towarzyszów przez ks. Biskupa Freppel z Angers. Rzecz miała się jak następuje: Szpital w Segré albo raczéj jego zarządzcy chcieli zakupić celem powiększenia budowli kawał gruntu resp. drogę prowadzącą na około kaplicy św. Józefa. — Ksiądz Biskup opierając się na buli papieża Pawła II. Ambitiosa z 1 marca 1468 i na bulę Piusa IX. Apostolica sedis z 29 listopada 1869 zaprotestował energicznie przeciw sprzedaży własności kościelnéj atoli o ekskomunikacyi mowy wcale nie było. Puściwszy w obieg pogłoskę i naznęcawszy się nad nią, piszą teraz radykali francuscy o odwrocie i cofaniu się klerykałów, o cofnięciu ekskomuniki, która wcale rzuconą nie była. Tak się robi historyą.

Na cześć księcia Leopolda bawarskiego, arcyksiężnéj Gizeli i księżniczki Teresy bawarskiéj ma się w niemieckiéj ambasadzie odbyć dziś obiad galowy, w których oprócz urzędników ambasady niemieckiéj i austryackiéj, udział wezmą księstwo Decazes.

W teatrze w Chateau d'Eau odbyła się wczoraj o 1 z południa subskrypcya na robotników, udających się na wystawę do Filadelfii. Louis Blanc i Wiktor Hugo mieli wykłady; pierwszy o Filadelfii, drugi — ktoby myślał! — o amnestyi; brakowało tylko propozycyi, aby kilka najlepszych okazów komunardów posłać na wystawę. Sala była przepełnioną mianowicie robotnikami, którzy nie szczędzili okrzyków na cześć republiki.

Dnia 21 maja odbędą się powtórne wybory wszystkich tych deputowanych, których wybór Izba unieważniła; na Korsyce wybory naznaczono dopiero na dzień 14 maja.

Z początkiem kwietnia rozpoczęła się w gmachu przemysłowym doroczna wystawa koni i przyznać należy że jest nierównie świetniejszą od zeszłorocznéj. Figurują na téj wystawie 396 koni. Normandya, która jest najbogatszą pod tym względem, przysłała 297 sztuk. Czteroletnich koni jest 210.

Najwięcéj przyczynił się do powodzenia tych wystaw końskich pan margrabia de Mornay, który zajmuje się sam wychowaniem koni i jest prezesem stowarzyszenia, mającego za cel pociągać przykładem i nagrodami do coraz czynniejszego zajmowania się chowaniem koni. Nagrody rozdane w tym roku wynoszą sumę 200 tysięcy frank., pochodzącą jedynie z resursów stowarzyszenia. Te zachęty pieniężne są wielkim bodźcem dla tych co się zajmują chowaniem koni — liczba téż ich mnoży się z każdym rokiem. —

Sławne koncerta ludowe, które się powtarzają tu co niedzielę pod dyrekcyą p. Pasdeloup, przyciągają zawsze wielką liczbę znawców i dyletantów. Koncert przedostatniéj niedzieli był bardzo znakomity — grano symfonią Bethowena z chórami, i wyjątki z Armidy Glucka.

Z powodu artykułu „La femme maudite,“ przedstawiającego deportowaną kobietę z całym cynizmem radykalnéj prasy, zostali wydawca dziennika Evenement i autor artykułu tego, Leon Cladet, skazani na miesiąc więzienia i 500 franków kary.

Znaczniejsi przywódzcy bonapartystowscy udali się do Chiselhurst, gdzie się ma w tych dniach odbyć wielka narada co do przyszłego postępowania. — Marszałek Mac Mahon wyjechał do zamku swego Laforet, gdzie zabawi aż do czwartku. — Lord Lyons, angielski ambasador w Paryżu udał się do Londynu, zapewne w sprawie pożyczki egipskiéj.

SERBIA.

Politische Corresp. taki kreśli obraz obecnéj sytuacyi w Serbii. W Belgradzie utrzymuje się pogłoska, że książę Milan powierzy misyą złożenia nowego gabinetu Risticzowi i Gruiczowi, którzy we wrześniu r. 1875 tak sromotnie upadli. Gabinet Kaljewicza jest nadal stanowczo niemożliwym. Przedsiębrał on na wielką skalę kosztowne uzbrojenia, a nie mając gotówki, wydawał bony skarbowe. Termina zapłaty nadeszły, ale kasy są próżne! Zagranicą mimo olbrzymich wysileń nie dała się zrealizować pożyczka. Gabinet uciekł się przeto do subskrypcyi w kraju, która jednak postępuje bardzo leniwo. Wielka część gmin wiejskich klnie się na wszystkie świętości, że nie ma ani grosza. Ostatnią nadzieję pokładano w miastach, lecz i ta okazuje się złudną. Tak np. skonstatowano już dotychczas, że co najmniéj 800 obywateli stolicy, płacących podatek, nie są w stanie subskrybować kwot, na nich przypadających. Dostawcy artykułów wojskowych i wojennych domagają się także pieniędzy, a za 6 tygodni przypadają inne bardzo znaczne wypłaty. Co począć wobec pustek kasowych? Ministrowie dzisiejsi nie wiedzą. Stosunki zagraniczne niemniéj są rozpaczliwe. Nieustanne ostentacyjnie prowadzone uzbrojenia rozdrażniły rząd turecki i zmusiły go do użycia repressaliów. Na granicy serbskiéj stoją bardzo znaczne siły tureckie. Zapewnienia ministrów, że Serbia nie żywi żadnych nieprzyjaznych zamiarów, nie znajdują już wiary w Konstantynopolu. Agent serbski, p. Magazynowicz w bardzo trudném znajduje się położeniu. Porta nie wierzy już jego oświadczeniom oficyalnym. Także belgradzcy reprezentanci obcych mocarstw patrzą z nieufnością na gabinet serbski.

Wobec takiego położenia, zmiana ministerstwa stała się koniecznością. Najodpowiedniejszym dla tronu i kraju byłby niewątpliwie gabinet konserwatywny. Gdy jednak p. Marinowicz, podczas ostatniego krótkiego swego w Belgradzie pobytu oświadczył uroczyście, że nigdy już nie wstąpi w czynną służbę państwową, mogłaby tylko partya młodo-konserwatywna przyjść do steru. Tymczasem główni koryfeusze téj partyi, jako to Mijatowicz, Bogiczewicz, Zumicz, Maricz i Filip Christicz zostają jeszcze ciągle pod zarzutem oskarżenia, które podniesiono przeciw nim w skupczynie i które dopiero na sesyi jesiennéj rozstrzygniętém być może. Na razie więc wszelki lojalniejszy odcień wykluczony jest od rządów a klika Omladynistów panuje wszechwładnie. Dowódzcami jéj są Gruicz, Boszkowicz, Kaljewicz i Risticz. Książę Milan mimo osobistéj przeciw Risticzowi antypatyi, zmuszony był powierzyć mu utworzenie nowego gabinetu.

Risticz jest dobrze świadom wielkich trudności położenia, i nie okazuje wcale otuchy. Konferuje często z księciem i ze swojém stronnictwem, pojawia się także niekiedy u reprezentantów obcych mocarstw. Od wojennych zachcianek swéj partyi nie może się uwolnić. Może jeszcze czas jakiś dyplomatyzować, lecz nie może zwlekać długo, nie chcąc narazić się swemu stronnictwu. Tak więc waha się jeszcze, ale wreszcie da się porwać prądowi. Obawy o przyszłość najbliższą są wielkie i uzasadnione.

Z powodu groźnéj postawy Serbii, która od pewnego czasu formalnie wyzywa Turcyę, szczegóły o organizacyi wojskowéj w tym kraju powinny budzić interes. Właśnie wydano ustawę o organizacyi armii serbskiéj. Mówi ona najprzód o sztabie generalnym, który na stopie pokojowéj składać się ma z 60 oficerów i podzielonym będzie na sztab główny, dywizyjny i brygadowy. Główny i centralny sztab generalny składa się z trzech oddziałów i centralnéj kancelaryi. Do pierwszego oddziału należą wszystkie prace odnoszące się do wewnętrznéj organizacyi i bitności wojska; drugi zajmuje się topograficznemi i geograficznemi zadaniami, trzeci jest wyłącznie wydziałem historyczno-literackim, mającym zbierać, poszukiwać i ogłaszać drukiem historyczne daty wojenne. To samo zadanie przypada, tylko w ściślejszym zakresie, sztabom dywizyjnym i brygadowym. Sztab generalny stoi bezpośrednio pod rozkazami ministerstwa wojny. Wszystkie siły zbrojne, tak wojska regularnego jak i milicyi narodowéj, sformowane będą w dywizye. Tych jest sześć. Każda dywizya, w któréj zastąpione są wszystkie rodzaje broni, składa się z 12—15 batalionów piechoty po 800 ludzi, 5—7 szwadronów, 2—3 polowych i górskich bateryi, oddziału sanitarnego i t. d. Komendę sztabu generalnego w czasie wojennym stanowią szef i wiceszef, 2 albo 3 wyższych i niższych oficerów sztabu generalnego, 2 albo 3 adjutantów, inspektor korpusu inżynieryi i jego adjutant, 5 albo 6 oficerów ordynansowych, inspektor artyleryi i jego adjutant, komisarz wojenny, komendant obozu, biskup polny, intendent itd. W skład komendy dywizyjnéj wchodzi: dowódzca dywizyi, 2 albo 3 adjutantów, szef dywizyjnego sztabu generalnego wraz z 2 albo 3 oficerami sztabu generalnego, dowódzca artyleryi, referent korpusu inżynieryi, który jest zarazem komendantem batalionu inżynieryi, komendant obozu, komendant trenu dywizyjnego, kapelan, intendent, tłómacz turecki itd. Komendę brygady składają: dowódzca brygady, 1 albo 2 oficerów-adjutantów, delegat generalnego sztabu, kapelan, komisarz wojenny, lekarz, audytor itd. Komendę kawaleryi składają: dowódzca kawaleryi i jego adjutant, 2 komendantów dywizyi, dwóch adjutantów dywizyjnych, lekarz, konował i t. d.

A teraz obliczmy, jakie siły wystawić może Turcya przeciw żądnéj walki armii serbskiéj. Z Konstantynopola donoszą wprawdzie, że Porta postanowiła skutkiem zbrojenia się Serbii zwiększyć siły zbrojne pod Niczem do 80,000, na Kosowém polu zaś do 100,000 ludzi, ale braknie jéj trzech rzeczy, bez których nikt armii wystawić nie zdoła. Najprzód braknie jéj żołnierzy. Wedle organizacyi wojskowéj z r. 1868, siła zbrojna turecka miała w razie potrzeby wynosić 750,000 ludzi. W rzeczywistości jednak rzecz ma się zupełnie inaczéj. Przy całém wysileniu Porta zdołałaby zaledwie wystawić 400,000 wojska, włącznie z redyfami i baszybożukami. Z tego stoi 125,000 w Albanii, Bośnii i Hercegowinie, w Bułgaryi trzeba koniecznie 60,000, tém bardziéj, że w Rumunii zanosi się na gabinet Bratiano. Obsadzenie wysp greckich, zwłaszcza Kandyi, wymaga najmniéj 40,000 wojska. A i reszty prowincyi państwa tureckiego nie można zostawić zupełnie bez żołnierzy; tak tedy Turcya w razie wojny z Serbią nie byłaby w stanie wysłać w pole więcéj, niż 100,000 wojska. Powtóre, dokucza Turcyi brak pieniędzy. W skarbcu przerażające pustki, a tu nikt nie chce jéj ani pożyczyć, ani dostarczyć na kredyt. Bez pieniędzy zaś organizacya wojska jest niemożliwą. Trzeciém złém jest niedostatek zdolnych oficerów. Żołnierze odznaczają się walecznością, wytrwałością i poprzestają na małém; wyższym zaś oficerom brak wszelkiego wykształcenia militarnego. Mimo, że wojsku od 13 miesięcy nie wypłacają należnego mu żołdu, duch między niém ma być niezgorszy. Motorem żołnierza tureckiego jest zawsze i wszędzie wiara. Przeciw „giaurom“ a zwłaszcza „rajasom“, których uważają za urodzonych nieprzyjaciół mahometanizmu, walczą zawsze z zapałem. Sami nawet oficerowie wmawiają w żołnierzy, że „sułtan pożyczył tylko kraj Serbom, a dziś spieszy odebrać swą własność.“ Oficerowie wyżsi nie mogą odżałować, że sułtan kazał swym wojskom opuścić przed laty warownie serbskie i niemałą objawiają ochotę obsadzenia na nowo owych warowni. Obok tego głoszą, że w dwóch tygodniach całą zajmą Serbią.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Starszego nauczyciela profesora przy gimnazyum w Wetzlarze Wiktora Mayera przeniesiono w tym samym charakterze do gimnazyum w Hersfeld.

* **Były redaktor** odpowiedzialny naszego pisma pan Eulogiusz Zakrzewski stawał dzisiaj przed kratkami tutejszego sądu powiatowego w sprawie korespondencyi kościańskiéj, umieszczonéj z Orędownika i opatrzonéj uwagami w Nr. 47 i skazany został na 100 grzywien resp. 10 dni więzienia. Podobnego losu doznał p. Wiktor Stawiński, odpowiedzialny redaktor Orędownika.

* **Wystawa rysunków i modeli** uczniów szkoły Towarzystwa Politechnicznego w sali szkoły realnéj jest dziennie od 11 do 3 godziny po południu otwarta. Polecamy zwiedzanie téjże wystawy wszystkim protektorom rozwoju przemysłowego — mianowicie naszym technikom i rzemieślnikom jak najusilniéj.

* **Na dotkniętych powodzią** miasta naszego zebrano dotąd według publicznych wykazów 32,889 marek.

* **Na duchowieństwo polskie** zagnane w głąb Rosyi nadesłał nam ks. J. S. w S... grzywien 40 „z życzeniem nieszczęśliwym wygnańcom wesołego Alleluja w roku przyszłym na Ojczystéj ziemi.“ Z przeniesienia grzywien 131, razem 171.

* **Na rodzinę p. Ligonia** N. N. marek 3; z przeniesienia 40, razem 43 i 30 już odesłanych.

* **W dniu** 15 b. m. znaleziono na schodach domu na Srodce nieżywą kobietę, nazwiskiem Helena Schütz. Trupa odniesiono do lazaretu miejskiego, gdzie się wykazało, że zmarła była ranna ciężko w głowę.

* **Na wrocławskiéj ulicy** w pewnéj cukierni wytłukli żołnierze kilka szyb w oknach.

* **Pewien** tutejszy dorożkarz otrzymał w dniu 15 b. m. na dworcu kolei kluczborsko-poznańskiéj od pewnego jegomości, którego zawiózł na dworzec fałszywą markówkę. Jest podejrzenie, że ten ostatni objeżdża prowincyą i puszcza w kurs fałszywą monetę.

* **Wspomnieliśmy** już, że przed kilku dniami przybyło do Poznania dwóch Anglików z nowym przyrządem do gaszenia ognia. Przyrząd ten (L'extincteur) wykonany w Glasgowie, w zakładzie Lipmana et Co., zyskał powszechne uznanie z strony najznaczniejszych straży ogniowych na Zachodzie, a publiczność poznańska będzie, wedle zapowiedzi, miała sposobność przekonania się o tém w ciągu tego jeszcze tygodnia na próbie, jaką przybyli goście albiońscy dać nam zamierzają.

* **Nowe stowarzyszenie,** mające na celu „pielęgnowanie ptaków śpiewających, chów drobiu i ochronę ptastwa“, zawiązali na dniu 6 t m. nasi współobywatele niemieccy. Przewodnictwo objął tutejszy kupiec pan Raschke. Stowarzyszenie to zamierza: krzewić znajomość ptastwa i sposobu jego życia, nabywanie najtańszego i najstósowniejszego pożywienia dla ptaków, ułatwianie w sprowadzaniu i chowie dobrych kanarków, premiowanie wszelkich zasług, położonych na tém polu, — mianowicie zaś ochranianie i opiekowanie się ptastwem. Już to, co prawda, naszym sąsiadom Niemcom niepodobna odmówić czułego i tkliwego serca — przynajmniéj dla ptaków.

* **W tutejszym urzędzie stanu** zapisano w ubiegłym tygodniu od dnia 9 do 15 kwietnia 1) 49 urodzeń (7 więcéj niż w tygodniu zeszłym) i to: 21 męskich a 28 żeńskich, między nimi 10 nieprawych. — 2) 22 przypadków śmierci (15 mniéj, jak w tygodniu zeszłym. Liczba urodzonych przewyższa zatém liczbę zmarłych o 27. Zmarłych było 10 męzkich, 12 żeńskich, między niemi było 12 dzieci nie mających roku. — 3) Zawarto 6 małżeństw; 2 ewangielickie, 1 katolickie, 1 żydowskie i 2 mięszane.

* **Wskutek** ostatniéj powodzi dochody w miesiącu marcu na kolei oleśnicko-poznańskiéj i kluczborsko-poznańskiéj były daleko mniejsze, niż w miesiącach poprzednich. Koléj oleśnicko-gnieźnieńska, na któréj komunikacya przez cały miesiąc marzec pomiędzy Żerkowem a Miłosławiem była przerwaną, miała dochodu w tym czasie 46,727 marek, gdy w lutym tego roku dochody wynosiły 63,018 m.; dochody kolei kluczborsko-poznańskiéj, gdzie komunikacya między Srodą a Chociczą była aż do 18 marca przerwaną, wynosiły w tym czasie 63,637 marek, gdy w poprzednich miesiącach dochodziły one do 80,000 marek.

* **Ruch** na kolejach poznańskich był w ostatnich dniach tak znacznym, że pociągi prawie regularnie się opóźniały skutkiem napływu podróżujących na pomniejszych stacyach.

* **Na mocy** artykułu prawa monetarnego z dnia 8 lipca 1873 wydała rada związkowa w dniu 12 b. m. następujące postanowienie, odnoszące się do wycofania z kursu monety zdawkowéj waluty talarowéj. Moneta zdawkowa, jako to: $^1/_3$ srebrnika, $^1/_{30}$, $^1/_{15}$, $^1/_{12}$ część talara, która dotychczas miała prawnie obowiązującą wartość, traci ją z dniem 1 czerwca r b. Wszystkie te wymienione monety zamieniać można od dnia 1 czerwca aż do 31 sierpnia r. b. na inną, obecnie mającą kurs we wszystkich kasach tych państw związkowych, które monetę tę wybiły. Po upływie wyżéj oznaczonego terminu wspomnione kasy nie będą monety téj ani zamieniały na inną, ani jéj przyjmowały w zapłacie.

* **Dnia** 20 b. m. wejdzie w wykonanie drugi dodatek do bezpośredniej taryfy towarowéj między Pleszewem, Srodą i Poznaniem z jednéj a Opolem, stacyą kolei po prawéj stronie Odry, z drugiéj strony via Wossowska-Kluczborek-Kępno z dnia 10 grudnia r. z. dla zbóż i owoców strączkowych wszelkiego rodzaju.

* **Pan Chełmicki** z Gościejewa znikł tutaj w Poznaniu przed kilku dniami, w sposób niewytłómaczony. Ponieważ miał przy sobie znaczną sumę pieniędzy, domyślano się, że zbrodnicza ręka targnęła się na jego życie. Wczoraj wyrzuciła Odra w Masselwitz pod Wrocławiem trupa, w którym poznawano zaginionego pana Chełmickiego. Familia udała się na miejsce aby rekognoskować topielca.

* **W Lubawie** obrano burmistrzem na miejsce pana Liszewskiego p. Zimmera, kamelarza z Brodnicy. Głosowano także na p. Rafalskiego z Torunia, który tylko jeden głos mniéj otrzymał, niż p. Zimmer.

* **Do Wschowy** przybył dnia 13 bm. radzca ministeryalny p. Thiel, celem porozumienia się z reprezentacyą miasta co do mającéj się tu założyć średniéj szkoły rólniczéj. Pan radzca uznał Wschowę jako miasto kwalifikujące się do założenia tego rodzaju zakładu i przyrzekł, że sprawę tę przedłoży ministrowi i że nie wątpi, iż tenże da swe zezwolenie.

* **Powiat babimostski** otrzyma wkrótce powiatowego inspektóra szkólnego; dotychczas obowiązki te pełnił inspektor szkólny powiatu międzyrzeckiego.

* **Wieś Kalsko** w powiecie babimostkim nawiedziła w dniu 14 b. m. wielka klęska pożarowa. Pożar mógł tém swobodniéj się szerzyć, gdyż w dniu tym cała niemal ludność kalska udała się na nabożeństwo do Rokitna. Spaliło się 13 gospodarstw, razem 48 budynków, 22 rodzin zostało bez dachu. Przy pożarze odznaczył się wikaryusz ks. Grzegórz Hennig z Rokitna, który pierwszy przybył na miejsce pożaru i z narażeniem własnego życia niosł pomoc i ratunek. Pożar powstał podobno przez nieostrożność.

* **W Koźminie** odebrał sobie życie niejakiś Kozłowski, dawniejszy egzekutor miejski w napadzie obłąkania z pijaństwa, poderznięciem sobie gardła a następnie utopieniem się w dole znajdującym się za miastem nad żwirówką jarocińską. Nieszczęśliwy pozostawił w największéj nędzy żonę z siedmiorgiem dzieci.

* **Królewski zakład preparandów** przeniesiono z Paradyża do Międzyrzecza.

* **Z pod Jutrosina** donoszą tutajszéj Posen. Ztg. o smutnym wypadku, jakiego powodem stała się znowu chęć leczenia chorób między ludem na własną rękę. Wyrobnica jakaś, by się radykalnie wyleczyć z choroby zaskórnéj, pozwoliła się wsunąć w gorący piec, w którym codopiero upieczono chleb. Gdy ją wyciągnięto z tamtąd po niejakiéj chwili, znaleziono ją bez życia, na wpół upieczoną.

* **Progimnazyum trzemeszyńskie** wskrzeszone na gruzach dawniejszego gimnazyum a podtrzymywane od lat kilku z nadzwyczajném wysileniem miasta, które spodziewało się, że rejencya z czasem zezwoli na przeistoczenie prowizorycznego tego zakładu w całkowite gimnazyum, upadnie, jak się zdaje całkiem. Ponieważ rok za rokiem prośby do rejencyi o zajęcie się czulsze zakładem tym okazują się daremnemi, miasto zaś własnym kosztem nie zdoła go już długo utrzamać. Młodzież, nie mająca widoków składania przy zakładzie tym egzaminu dojrzałości — bo na utworzenie prymy rejencya zezwolić nie chce — opuszcza go, przenosząc się do okolicznych gimnazyów, tak, iż istniejącą już sekundę wyższą obecnie dla braku uczniów zwinąć musiano.

* **Sejmik powiatowy w Brodnicy** na ostatniém swojém posiedzeniu zgodził się na podział prowincyi pruskiéj i uchwalił jednogłośnie przystąpić do odnośnéj petycyi gdańskiéj. Taką samą uchwałę powzięła reprezentacya miejska w Elblągu.

* **Sprawozdanie Spółki Pożyczkowéj** dla miasta Kostrzyna i okolicy w Kostrzynie — zapisanéj Spółki za rok 1875.

I. Obrót ogólny.

Dochód w zestawieniu . . .	501,777	M.	76 Pf.
Rozchód w zestawieniu . . .	498,359	„	3 „
Remanent	3,418	M.	73 Pf.

II. Rachunek zysków i strat.

Dochód.

1) Procenta od członków . . .	10,191	M.	28 Pf.
razem	10,191	M.	28 Pf.

Rozchód.

1) Procenta od depozytów . . .	5,085	M.	85 Pf.
2) Procenta od pożyczek . . .	1,025	„	70 „
3) Koszta administracyi . . .	731	„	80 „
razem	6,843	M.	35 Pf.

Zestawienie.

Dochód	10.191	M.	28 Pf.
Rozchód	6,843	„	35 „
czysty zysk	3,347	M.	93 Pf.

Z zysku tego przeznaczono

1) Na fundusz żelazny	506	M.	43 Pf.
2) Na dywidendę 10%	2,841	„	50 „
co czyni jako czysty zysk	3,347	M.	93 Pf.

III. Wykaz stanu majątkowego.

1) Remanent kasy	3,418	M.	73 Pf.
2) Na wekslach i hipotekach. . . .	136,672	„	33 „
3) Zaliczki procesowe	700	„	64 „
4) Handel skór	2,027	„	65 „
razem	142,819	M.	35 Pf.

Stan bierny.

1) Fundusz żelazny	4,814	M.	95 Pf.
2) Udziały członków.	31,032	„	28 „
3) Złożone depozyta	90,209	„	20 „
4) Nabyte pożyczki	13,514	„	99 „
5) Czysty zysk	3,347	„	93 „
razem	142,819	M.	35 Pf.

Z roku 1874 na 1875 przeszło członków 280
W ciągu roku 1875 przyjęto członków 20
razem 300
W ciągu 1875 roku a) umarło członków 4
b) wystąpiło „ 11
c) wykluczono „ 4
razem 19
Zatém na 1876 rok przechodzi członków 281.

Kostrzyn, 18 kwietnia 1876.

Zarząd.

* **Z Bydgoszczy** odbieramy sprawozdanie z walnego zebrania Bydgoskiego Banku Ludowego Zapisanéj Spółki. Brzmi ono, jak następuje:

Nadzwyczajne walne zebranie Bydgoskiego Banku Ludowego odbyło się 9 kwietnia. Przewodniczącym był p. Juliusz Preis, który do pióra powołał p. Radkiewicza z Torunia. Z przedmiotów na porządku dziennym postawionych dwa pierwsze przedmioty szerszy zakres naszego społeczeństwa obchodzą, trzeci i czwarty punkt porządku dziennego odnosi się do wewnętrznéj administracyi.

Sprawozdanie komisyi superrewizyjnéj o tyle, o ile swe czynności załatwiła, stanowiło pierwszy porządek dzienny. — Nim do pierwszego porządku dziennego przystąpiono, powstała żywa dyskusya nad wnioskiem, aby ci panowie, którzy ze spółki wystąpili, mieli prawo porówno z członkami spółki głos zabierać.

Dyskusya była tém żywsza, że panom tym, którzy wystąpili ze Spółki, chodziło o ochronienie udziału przed możliwém odpisaniem na straty.

Wniosek większością głosów upadł.

Poczém referenci komisyi rewizyjnéj zdali sprawozdanie.

Członków do rejestru handlowego podanych było 242, z których 54 nie podpisało ustaw, a 4 członków nie podano do sądu.

Straty we wekslach wynoszą 12679,03, z których przypada:

a) na weksle absolutnie stracone	10653,22		
a) na przepadłe nie bez winy administracyi Spółki . , .	1124,50		
c) na weksie wątpliwe	901,31		
Razem	12679,03.		

Referenci uważają, że w książkach był brak porządku i poglądu — pomieszane koszta administracyjne Spółki z kosztami procesowemi i administracyjnemi członków. — Wypośrodkowanie ich wymaga przejrzenia pozycyi po pozycyi od założenia banku. — W dokumentach kasy są ślady, że przy udzielaniu pożyczek nie zawsze się Ustaw trzymano, a gdy były płatne, nie warowano na czas praw, które Spółce przysługiwały — ztąd upadłości.

Niestaranna a pobieżna kontrola naraziła Spółkę na udzielenie pożyczki 7391,30 m. tam, gdzie jéj bez wiedzy i przyzwolenia Rady Nadzorczéj nigdy być nie powinno — a która z upadkiem prywatnego majątku członka i Spółce przepadła. — Na dobrach w Królestwie jest zahipotekowanych 1500 m., które uważa komisya za stracone. W końcu nadmieniają referenci, że ułożywszy bilans za r. 1875 skończony 22 stycznia r. b. czyli 7 lutego wykrył się niedobór 777,28 m., który powstał z nieracyonalnego pokrywania kosztów procesowych i administracyjnych, powstałych w interesie członka funduszami Spółki, a który wzrósł z czasem do powyższéj sumy, gdy od pożyczek straconych jeszcze w roku 1872 i procenta przepadały.

Ogólna suma strat wynosi 13456,33 m. — W obec tego stanu pozostają walnemu zebraniu dwie drogi, albo likwidować Spółkę, albo straty funduszem żelaznym i udziałem pokryć. — Przystąpiono do drugiego porządku dziennego. Walne zebranie uznało potrzebę utrzymania Spółki w Bydgoszczy — oświadczyło się przeciw likwidacyi — i proponowane pokrycie strat funduszem żelaznym i udziałem członków przyjęło tylko jako wniosek, mający być postawionym na przyszłém walném zebraniu. — Było na walném zebraniu 68 członków i sądzono, że nie można powziąść uchwały nad wnioskiem komisyi superrewizyjnéj, będąc w mniejszości, że przynajmniéj 121 członków do kompletu walnego zebrania i do powzięcia prawomocnéj uchwały być powinno, dla tego postanowiono zwołać nadzwyczajne walne zebranie na 30 kwietnia, na którém pokrycie strat uchwaloném będzie.

Przy trzecim porządku dziennym zdano sprawozdanie kasowe za r. 1875. — Pomijamy obrót, rachunek zysków i strat, a podajemy bilans z 22 stycznia resp. 7 lutego 1876 za r. 1875:

Aktywów było: 1. Gotówki w kasie 1903,85. 2. Weksli —. Rozchodu było 271,719,30. Dochodu było 218,241,40. 3. Niedoboru 777,28. Razem 56159,03.

Passywów było: 1. Funduszu żelaznego 3524,87. 2. Udziału członków —. Dochodu było 22202,13. Rozchodu było 3687,85. 3. Pożyczek w banku włościańskim: Dochodu było 206582. Rozchodu było 182751. 4. Depozytów: Dochodu było 29118,16. Rozchodu było 19071,29. % za r. 1875 242,01. Razem 56159,03.

Zestawienie:

I. Aktywa: 56159,03.

II. Pasywa: 56159,03.

Za organa Spółki przy czwartym punkcie porządku dziennego przyjęto Orędownik i Gazetę Toruńską.

Gdy chciano przystąpić do piątego punktu porządku dziennego, t. j. do stawienia wniosków pod dyskusyą bez prawomocnych uchwał — przybył X. Patron spółek zarobkowych, poprosił o przeczytanie protokółu, aby powziął wiadomość o zapadłych uchwałach, a przekonawszy się, że walne zebranie mylne miało przeświadczenie o swéj atrybucyi, udowodnił, że dzisiejsze walne zebranie jest na mocy § 44 Ustaw, jakoż § 44 dodatku do Ustaw, w swém prawie stanowczą powziąść uchwałę co do umorzenia strat; wykazał, że § 44 żąda obecności połowy członków przy zmianie lub dopełnieniu (sic) Ustaw, jako też przy rozwiązaniu Spółki, nie żąda jéj zaś przy pokryciu strat. Walne zebranie na mocy § 46 ustępu 7 zgodziło się na wywody X. Patrona, podniosło powtórnie sprawę umorzenia strat i odpowiednio do wniosku komisyi rewizyjnéj uchwaliło **jednogłośnie** pokryć wykazane straty funduszem żelaznym i składkami członków. — Zarazem postanowiono, że na przyszłém walném zebraniu, które się 25 maja odbędzie, przedłoży Zarząd bilans, jaki się wykaże po odpisaniu strat.

Członkowie jeden tylko wniosek postawili do Rady Nadzorczéj i Zarządu — aby biegłego i pilnego woźnego urządzono, któryby regularnie od członków składki ściągał.

Walne zebranie liczyło się z koniecznością pokrycia strat i z koniecznością utrzymania Spółki.

* **W Prusach Zachodnich**, we wsi Prądonie, umarł Leon Prądzyński, akademik wrocławski, w 25 roku życia.

* **Pan E. de Lemos**, reprezentant domu Lipman i Sp. w Glasgowie, przedsięweźmie jutro o godzinie 3 po południu, na oparkanionym placu p. Krzyżanowskiego, po lewéj stronie berlińskiéj bramy, próbę z ekstynktorem (przyrządem do gaszenia ognia) Dick'a, najnowszéj konstrukcyi. Ostatnia próba w Berlinie udała się bardzo dobrze.

* **W Badenii** przytrzymano przed kilku tygodniami dwudziestoczteroletniego młodzieńca, od którego nie można się niczego dowiedzieć o jego pochodzeniu, tylko wyraz „Janikowski“ wymawia on dosyć wyraźnie. Na życzenie rządu badeńskiego wydał pruski minister spraw wewnętrznych do władz prowincyonalnych rozporządzenie, aby w wszystkich okręgach dowiadywano się o pochodzeniu tego człowieka.

* **Reżyseryą** dramatu i komedyi w teatrach warszawskich po usuwającym się panu Wincentym Rapackim objął p. Władysław Bogusławski, który dotychczas odznaczył się jako wytrawny krytyk muzyczny i teatralny w Kuryerze Warszawskim. P. Bogusławski jest wnukiem założyciela sceny warszawskiej, autora Krakowiaków i Górali Wojciecha Bogusławskiego, synem zaś autora Lwów i Lwic i Opieki wojskowéj Stanisława, zmarłego w r. 1870.

* **Akademia umiejętności w Krakowie** odbyła posiedzenie Komisyi historycznéj Akademii umiejętności, na którém przewodniczący prof. dr. J. Szujski wyraziwszy żal z powodu zgonu członka téj komisyi dr. Doležana, przystąpił do odczytania dwóch protokółów posiedzeń Komisyi grona lwowskiego. Na pierwszém posiedzeniu członek Akademii dr. Małecki, podniósłszy znaczenie dyalektu mazowieckiego dla dzisiejszéj lingwistyki, oznaczył obwód zajęty przez ludność tego dyalektu. Członek dr. Liske poruszył kwestyą dzisiejszego brzmienia nazw niektórych miejsc wspomnianych w dawnych dyplomatach. Członek Szaraniewicz złożył dalszą część kartek do repertorium z akt południowo-zachodniéj Rosyi. Na drugiém posiedzeniu dyrektor Bielowski zdał sprawę o najnowszéj publikacyi Dorna i Kuniga, wydanéj przez Akademią petersburgską, i podniósł głównie to, że do rozpoznania Nestora zrobionó ważny krok naprzód, ogłaszając wyjątki z dawnych pisarzy wschodnich. Następnie przedłożył pierwszy wydrukowany arkusz III tomu „Monumentów.“ W końcu odczytano relacyą Piotra Gomolińskiego o wojnie polskiéj z Albrechtem brandenburgskim roku 1521. Daléj przedstawiono bieżące sprawy Komisyi od ostatniego posiedzenia. Z wezwanych na ostatniém posiedzeniu członków zgłosili się dotąd pp. dr. Ermisch w Dreznie, Boeszermenyi w Gdańsku, dr. Perlbach w Królewcu. Odczytano list p. J. Zakrzewskiego, wydawcy „Kodeksu Wielkopolskiego“, z prośbą o rozpatrzenie zbiorów krakowskich i lwowskich, w celu wydawnictwa tegoż kodeksu i postanowiono wedle możności uczynić zadość temu wezwaniu. Powzięto do wiadomości zawiadomienie p. K. Waliszewskiego o postępie prac jego w Archiwum spraw zagranicznych francuzkiém nad aktami do stósunków z Janem III. Odczytano podobneż zawiadomienie od ks. Hiplera co się tyczy zbiorów warmińskich do korespondencyi St. Hozyusza. Przewodniczący zawiadomił, iż dr. Ksawery Liske przeznacza do wydawnictwa Komisyi zbiór relacyi hr. Kińskiego, ajenta dyplomatycznego przy Jerzym Lubomirskim, czerpany z biblioteki c. k. Archiwum wiedeńskiego. Przedstawiono manuskrypta: „Rejestr służb W. Ks. Litewskiego 1527“; późniejszą i obszerniejszą redakcyą Chronologii biskupów ruskich Stebelskiego; materyały do historyi skarbowości w Polsce, w drugiéj połowie XIX wieku a mianowicie rękopisy: Stare sumy na rewizyey seymu warszawskiego, okazane 1563; Memoryał a stanie skarbu w Polsce, przedstawiony Henrykowi Walezyuszowi; Wykaz dochodów z królewszczyzn za Zygmunta Augusta. Drobniejsze te a wielkiéj wagi pomniki historyczne wymagałyby rozpoczęcia zbiorowego pisma obok istniejących wydawnictw, które Komisya już dawniejszemi czasy uchwaliła, a które dotąd z przyczyny szczupłych funduszów do skutku przyjść nie mogło. Przedstawiono prócz drukujących się: Kodeksu Małopolskiego przez dr. Fr. Piekosińskiego; Acta historica (1384—1492) przez dr. Sokołowskiego i Szujskjego gotowe do druku rękopisy: 1. Najstarsza księga miejska krakowska. 2. Listy Andrzeja Zebrzydowskiego, przygotował dr. W. Wisłocki. 3. Historia domus professae ad S. Barbaram J. Wielewicki, odpisana w tak znacznéj już części, że pierwszy tom byłby do druku gotowym. O druku tych gotowych manuskryptów nie może Komisya w tym roku myśleć, fundusz jéj podoła zaledwie rozpoczętym już wydaniom. Przewodniczący zawiadomił także Komisyą o stanie sprawy odebrania Archiwów grodzkich i ziemskich pod zarząd krajowy, wyrażając nadzieję, że w przyszłym przynajmniéj roku spodziewać się można tego pożądanego dla nauki dziejów ojczystych wypadku.

* **Spadanie gwałtowne** wartości srebra coraz bardziéj świat handlowy niepokoić zaczyna. Pomimo wielkich zmian w produkcyi złota i srebra, stósunek wartości między temi dwoma metalami od początku naszego stulecia po 1872 roku bardzo małym tylko ulegał zmianom. Od roku 1815 do 1850 stósunek wartości złota do srebra był przecięciowo 1:15,88, czyli innemi słowy za 100 funtów złota można było kupić 1588 funtów srebra. Po 1851 roku w skutek odkrycia ogromnych kopalni złota, cena jego spadła i stósunek jego do srebra od 1851 po 1865 roku przeciętnie wynosił 1:15,37, czyli za 100 funtów złota można było kupić tylko 1537 funtów srebra.

Od roku 1867 wartość złota wzrosła: 1) z powodu zmniejszenia produkcyi złota; 2) z powodu rozszerzenia stopy mennicznéj złotéj; 3) z powodu niezmiernego wzrostu produkcyi srebra; 4) z powodu zmniejszenia zapotrzebowania srebra w Azyi wschodniéj. Stósunek złota do srebra w 1873 roku był 1:16, a w marcu rb. 1:18, to znaczy, że za 100 funtów złota można teraz kupić 1800 funtów srebra, (w 1859 roku można było kupić tylko 1521 funtów srebra, prawny zaś menniczny stósunek wedle miary franka jest 1:15.50), czyli wyraźniéj, funt srebra, który poprzednio kosztował w Londynie lub Hamburgu 90 marek niemieckich, dziś można dostać za 78 marek; frank, który poprzednio szacowany był 79 lub 80 fenygów, dziś ceniony jest 70 do 71. To znaczy zniżenie wartości srebra o 13 do 14 procent. Bank francuzki, który ma mieć w piwnicach 500 milionów franków w srebrze, przy wymianie straci na téj sumie 60 milionów franków. Nieskończenie większa ilość srebra kraży pomiędzy publicznością w krajach, w których stopa monetarna reguluje się według franka, i publiczność ta wielkie straty poniesie, jeżeli wartość srebra jeszcze bardziéj spadnie. Zaczynają się obawiać, że jeżeli rzeczy tak daléj pójdą, zniżenie wartości srebra dojdzie do 20 procent (dziś wynosi przeszło 14), to jest, że srebro spadnie o $^1/_5$ część swéj niedawnéj wartości. Przed laty dziesięciu i dziewięciu za funt zużytego srebra mennice pruskie płaciły $89^1/_2$ marek, w dniu 6 lutego 1876 roku płaciły takiż funt tylko $80^1/_2$ marek. Ta kwestya gwałtownego spadania wartości srebra zwiększyć może zawikłanie już i tak w bardzo zawikłanych sprawach ekonomicznych Europy.

* **Pieczary przedpotopowe**. Journal de Belfort donosi o nadzwyczaj ważném i ciekawém odkryciu pieczar przedpotopowych tuż w bliskości, bo o kilka wiorst oddalonych od Belfortu. Robotnicy wysadzając kamienie za pomocą min w początku marca, ujrzeli w skale otwór, przez który spuściwtzy się, znaleźli dużo szkieletów ludzkich jako też naczyń, noży kamiennych i t. p. Voulot, archeolog, poczyniwszy spostrzeżenia, oznajmił, że szczątki te liczą najmniéj 6,000 lat. (?) W tym celu ma zjechać do Belfortu komisya archaologów z Paryża. „Ciała ludzkie — powiada p. Voulot — na wpół leżały z głową podniesioną, a niektóre zachowały przewrotną swą pozycyą skutkiem osiedlenia się na około warstw zsiadłego kamienia. . . . . Są one po większéj części nie wielkiego wzrostu i smukłe; czaszki średniego wymiaru i niezbyt grube. Kąt twarzy otwarty, między 78° a 85°. Twarz owalu przedłużonego, zęby zniszczone. Wogóle, głowy są regularne, dobrze sformowane i zdają się świadczyć o pięknych zdolnościach umysłowych i o poczuciach szlachetnych. Ze szczątków zwierzęcych znalezioho tylko, nie wiele kości jelenia błotnego i sus; — oprócz zaś urn, znaleziono matę z sitowia, w desenie z rozwartokątu, plecioną z niezwykłą elegancyą i smakiem.“

* **Nekrologia**. Dnia 7 grudnia r. z. zakończył życie w Sandomirzu, 31 roku życia, ks. Szczepan Pindakiewicz, profesor w tamtejszém seminaryum duchownem. Zmarły kapłan urodził się z rodziców niezamożnych. Nie mogąc dla ich ubóstwa chodzić do szkół publicznych, sposobił się prywatnie u jednego księdza w swém rodzinném mieście Zwoleniu, i w roku 1861, po złożeniu egzaminu, przepisanego dla aspirantów, przyjęty został w poczet alumnów seminaryum sandomirskiego, gdzie się odznaczał pobożnością i pilnością nadzwyczajną. Pragnąc rozleglejszéj nauki, chciał się koniecznie dostać do byłéj akademii duchownéj w Warszawie, ale znów ubóstwo nową mu stawiło przeszkodę. Za pożyczone pieniądze udało mu się przecież dostać do Warszawy, gdzie w r. 1865 zaliczony został do grona alumnów akademii duchownéj. Tutaj on, który nigdy nie był w szkołach publicznych, na pierwszym kursie w akademii, gdzie od abecadła musiał zaczynać naukę nieznanych sobie języków, nie pozostał za innymi, lecz z każdego filozoficznego przedmiotu otrzymał stopnie dostateczne lub bardzo dobre, a z nauk filozoficznych i historycznych celujące. Po roku dostał fundusz rządowy i uwolniony został tym sposobem od trosk materyalnych. W r. 1867 po ukończeniu przezeń kursu filozoficznego, zniesiona została akademia duchowna w Warszawie. Pindakiewicz wrócił do Sandomirza, gdzie otrzymał subdyakonat i dyakonat, i jako jeden z najzdolniejszych uczniów wysłany został do akademii duchownéj petersburgskiéj. Tu otrzymał stopień kandydata, a w roku 1869 po ukończeniu nauk, stopień magistra św. teologii. Wróciwszy do kraju, wyświęcony został tegoż roku w Lublinie przez Biskupa Baranowskiego na kapłana. Pierwsze pole kapłańskiéj pracy otworzyło się dlań w Bodzentynie, a następnie w Radomiu, dokąd jako wikaryusz posłany został. Niezmordowany w konfesyonale, wymowny na kazalnicy, skwapliwy na każde wezwanie do łoża chorych lub umierających, cichy i oddany modlitwie, był wytrwałym robotnikiem we winnicy Pańskiéj i ochotnym sługą Chrystusowych owieczek, dla których poświęcał swą naukę i zapał w kapłańskiéj pracy. Z Radomia przeniesiony został na administratora do Wierzbnika pod Wąchockiém. Tu uczuł zarody śmiertelnéj piersiowéj słabości, która go e wczesny zgon przyprawiła. Na własną jego prośbę wziął go biskup do Sandomirza, aby tu łatwiéj zdrowie mógł ratować. Po obowiązkach wikarego katedralnego przeznaczono mu niebawem katedrę Pisma św. i patrologii w seminaryum duchownem którą przez 4 miesiące zajmował z gorliwością. Młodzież duchowna z pożytkiem i przyjemnością słuchała jego prelekcyi i porywała każde jego słowo. Atoli choroba piersiowa, pogorszona przeziębieniem w podróży, powaliła go wśród zawodu, któremu się ze zamiłowaniem oddawał na łoże boleści. Przewieziony do szpitala św. Ducha, tu, z cichością i cierpliwie znosząc chorobę, opatrzony św. Sakramentami Bogu ducha oddał, mając ostatnie chwile otoczone najtroskliwszą opieką Sióstr Miłosiernych. Eksportacya zmarłego kapłana odbyła się w dzień Niepokalanego Poczęcia N. M. Panny do katedralnego kościoła, zkąd nazajutrz po nabożeństwie żałobném ksks. wikaryusze katedralni i alumni seminaryum zanieśli na swych ramionach zwłoki zmarłego kolegi i nauczyciela na miejsce wiecznego odpoczynku (Wiadomości kościelne.)

* **Dnia** 5 kwietnia umarł w kollegium OO. Jezuitów w Starejwsi, w 71 r. życia, dziedzic Dydni pod Sanokiem, ś. p. Felix Czaplic Pohorecki, szambelan Ojca św. di spada e cappa. Zmarły odznaczał się przywiązaniem do Kościoła, a w majątku swym wzniósł piękny dom Boży. Smierć zaskoczyła go nagle, ale dobrze przysposobionego trzechdniowemi rekolekcyami i przyjęciem Sakramentów św.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek, dnia 20 kwietnia Agnieszki, panny. Wschód słońca o godzinie 4 minut 55. Zachód o godzinie 7 minut 4.

Długość dnia 14 godzin 9 minut.

Wypadki historyczne. 1118 Poświęcenie kościoła katedralnego w Krakowie. — 1773 Konfederacya sejmowa zdrajcy Adama Ponińskiego. — 1831 Bitwa pod Wiśniowem.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Ziemianina** wyszedł nr. 16 i zawiera: Sprawozdanie z zawiązania Wydziału Techniczno-Fabrycznego. — Referat z posiedzenia nadzwyczajnego zebrania Towarzystwa ku podniesieniu hodowli owiec w W. Ks. Poznańskiem. — Kartoflarka Cegielskiego. — Podatek gorzelniczy i eksport spirytusu. — Metody uprawy płaskiéj. K. Filipowicz (Ciąg dalszy). — Tygodniowy przeglad gospodarczy. — Rozmaitości. — Sprawozdanie z handlu drzewem. — Wiadomości handlowe. — Dział pytań i odpowiedzi. — Jarmarki. — Ogłoszenia.

LOTERYA.

* **Przy dalszém ciągnieniu** na dniu 18 kwietnia odbytém, 153 pruskiéj loteryi klasowéj padły:

1 wygrana na 15,000 marek na nr. 23,198.

4 wygrane 6,000 marek na nr. 25,311, 29,158, 73,372, 78,143.

37 wygranych po 3000 marek na nr. 3316, 9428, 10,017, 11,295, 12,595, 15,148, 16,174, 20,766, 21,766, 21,847, 22,971, 23,515, 25,958, 31,084, 32,011, 36,886, 37,426, 38,429, 42,998, 47,279, 51,174, 52,317, 52,361, 67,298, 75,314, 76,237, 78,365, 78,409, 78,785, 79,608, 81,632, 83,012, 85,686, 88,132, 89,122, 89,747, 90,216.

45 wygranych po 1500 marek na nr. 1549, 3882, 4560, 6504, 9480, 15,339, 17,292, 18,679, 18,949, 19,179, 20,597, 24,510, 24,666, 27,056, 31,742, 33,188, 36,426, 38,416, 42,647, 46,706, 47,187, 47,981, 52,151, 52,938, 56,734, 57,236, 57,535, 59,169, 63,701, 64,405, 65,110, 66,840, 70,473, 73,986, 74,233, 74,701, 77,013, 84,515, 84,831, 86,919, 87,017, 88,862, 90,525, 91,646, 93,116.

64 wygranych po 600 mar. na nr. 510, 890, 1335, 2206, 5507, 7796, 7812, 7997, 8840, 10,786, 11,515, 13,554, 15,549, 15,880, 16,318, 17,393, 18,989, 20,430, 22,719, 26,375, 27,680, 28,345, 32,330, 34,631, 34,796, 35,865, 36,105, 36,466, 38,520, 38,806, 41,500, 44,733, 49,508, 50,879, 51,138, 53,598, 55,313, 57,710, 58,810, 60.645, 61,225, 64,467, 63,653, 63,908, 64,377, 65,276, 65,594, 66,173, 68,633, 74,243, 82,292, 83,121, 83,605, 83,832, 84,025, 84,248, 85,131, 88,117, 88,641, 89,337, 90,791, 92,148, 93,233, 93,672.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Sprawozdanie tygodniowe.

M. Baranowski & Comp. w Gdańsku.

Sobota, 8 kwietnia.

Przez cały prawie tydzień mieliśmy powietrze zimne połączone z wiatrem a poniekąd padał mały deszcz. Ostatnie wiadomości o stanie zasiewów w naszéj okolicy są dość korzystne, jednakowoż życzą sobie rólnicy więcéj ciepłego powietrza i deszczu, gdyż silny wicher, który przez cały tydzień panował wysuszył więcéj pola niż to było potrzebne. Na stan rzepaków dają się słyszeć ogólne skargi.

Anglia miała w tym tygodniu także powietrze zimne, a częstokroć padał nawet śnieg; powietrze to nie miało jednakowoż na targi tamtejsze odpowiedniego wpływu, gdyż targi te były bez życia, a jakkolwiek pszenica krajowa przyniosła jeszcze ceny zeszłotygodniowe, to pszenicę zagraniczną tylko po cenach niższych było można zbyć. Pomijając, że wysiewy zimowe w Anglii wynosiły tylko $^5/_7$ téj przestrzeni, jaką w roku 1875 uprawiono, to spodziewają się oprócz tego późnego zimna, gdyż zasiewy z powodu rychłéj zimy zbyt późno ukończone zostały; i tak w tym roku Anglia tylko na lichy sprzęt liczyć może. Pomimo tych okoliczności ceny pszenicy nie mogą się poprawić, gdyż w drodze do Anglii znajdują się znaczne ładunki pszenicy a i ogromne zapasy składowe w większych portach angielskich tylko bardzo mało się zredukowały, przeto konsumenci pozostają bez obawy, aby im do nowego żniwa towaru zabraknąć miało.

Dnia 6 b. m. było w drodze do Anglii 1,116,400 kw. pszenicy naprzeciw 1,165,000 kw. pszenicy w tygodniu przedtém, naprzeciw 1,375,840 kw. pszenicy w równym casie roku 1875.

W ostatnim czasie przybyło jeszcze tam 24 ładunków pszenicy, których to sprzedaż nawet po 1 sz. na kwarterze niżéj takie trudności przedstawia, że 19 ładunków wcale jeszcze sprzedać nie zdołano.

Dowozy do Anglii wynosiły w tygodniu 1 kwietnia się kończącym 758,184 centnarów pszenicy 145,791 centnarów mąki naprzeciw 814,825 cent. przenicy 83,773 cent. mąki w tygodniu przedtém naprzeciw 576,336 centnarów pszenicy 93,976 centnarów mąki w tygodniu tym samym roku 1875 a był import angielskiéj pszenicy prawie taki sam jak i w tygodniu zeszłym, gdyż wynosił 41,338 kw. po cenie przeciętnéj 44 sz. 4 fen. naprzeciw 41,445 kw. po cenie przeciętnéj 43 sz. 4 fen. w tygodniu poprzednim naprzeciw 46,699 kw. po cenie przeciętnéj 42 sz. 8 fen. w równym tygodniu 1875 roku.

W Londynie były targi w poniedziałek jak i środę wątłe; interes ograniczał się na potrzebę konsumcyi tylko, przyczém płacono za suchą angielską pszenicę ceny ostatnie, podczas gdy pszenica obca nawet i po niższych cenach trudna do zbycia była. To samo i transakcye na odstawy z stron Bałtyku nie dały się dotychczas uskutecznić nawet przy niższych żądaniach naszych exporterów. Dowieziono tam w ostatnim tygodniu 31,104 kw. pszenicy obcéj. Liverpool miał wprawdzie w wtorek targ stały obrót jednak był bardzo mały. W Leith nie doznały ceny zmiany przy małym tylko interesie. Hull miał dobry odbyt na pszenicę angielską. Nowy York notował w końcu cokolwiek lepsze ceny a obniżyły się tam koszta frachtu. Targi w Francyi okazały mało chęci do kupna, pomimo że dowozy tylko były mierne, natomiast donoszą z Paryża o cenach lepszych na pszenicę i mąkę. Belgia i Hollandya miały targi spokojne przy miernym tylko interesie. Nad Renem okazała się znowu potrzeba w towarze afektywnym, wskutek czego termina w Kolonii cokolwiek się ustaliły. Południowe Niemcy były wątłe. Austro-Węgry stałe, a Berlin notował w początku tygodnia niższe ceny, poprawił się jednak później cokolwiek tak na pszenicę jak i żyto. Nasz targ pszeniczny w początku tego tygodnia bardzo był wątły i sprzedaż dla braku chęci kupna trudna. Z ładunków z Polski nadesłanych musiano wiele wziąść na skład, ponieważ ceny jakie przynieść miały w stósunku do naszych o wiele były za wysokie Ceny też naturalnie przy takich okolicznościach o 2—3 mrk. na tonie spadły, w czwartek tylko nad spodziewanie targ nasz bardzo był ożywiony i sprzedano także w tym samym dniu 1200 ton. Ogólny obrót tygodnia ostatniego wynosił 2800 ton.

Płacono w końcu za tonę z 2000 funt. celnych marek 193—194 przy 128 —129 funt. hol. za jarą,
„ 193—194 przy 123/4 —125 funt. hol. za szaro-szklistą
„ 195—196 przy 123 —124 funt. hol. za pstrą,
„ 197—198 przy 125 —126 funt. hol. za szklistą,
„ 200—201 przy 127/8—129 funt. hol. za jasno - kolor.,
„ 206—207 przy 129 —130 funt. hol. za jasno - pstrą,
„ 211—212 przy 129 —130 funt. hol. za białą.

Na odstawy w kwietniu-maju płacono marek 197—198 za czerwiec-lipiec żądano w końcu 204 mrk., ofiarowano 203 mrk. za lipiec-sierpień żądano 209 mrk., ofiarowano 207 marek, za wrzesień-październik płacono 210, żądano w końcu 210 marek. Wypowiedziano w tym tygodniu 350 ton.

Żyto w miejscu znalazło nareszcie przy obfitym dowozie pięknego towaru nieco pokupu na export, choć po tańszych cenach. Potrzeba konsumcyi teraz słaba. W ogóle sprzedano 550 ton i płacono w końcu marek 140—147 przy 118—126 funt., za polskie marek 142 przy 120 funt. za krajowe. Termina bez oferty. Za kwiecień-maj płacono marek 141—142.

Jęczmień rzadko się tylko na targu ukazuje. Płacono marek 162 przy 116 funt. za duży.

Groch w miejscu słabo dowieziony. Płacono 175 marek za piękny wrzący za tonę.

Spirytus w miejscu przy słabym dowozie płacono marek $43_{,50}$, $43_{,75}$ za 10,000 litrów %.

Z Polski dowieziono do Gdańska od 7 do 11 b. m. przez Toruń 1561 ton pszenicy, 454 ton żyta, w ogóle 15,304 ton pszenicy, 4,051 ton żyta naprzeciw 4,402 ton pszenicy 647 ton żyta w równym czasie roku 1875.

Banknoty austryackie $170_{,50}$ marek.

Banknoty rosyjskie $264_{,10}$ marek.

Depesze.

Z Londynu nie nadeszła.

Amsterdam. Pszenica bez interesu, termina niezmienione, żyto niezmienione.

GIEŁDA.

Poznań, 19 kwietnia 1876. (Sprawozd. urzędowe.)

Poznańskie $3^1/_2$pct. listy zastawne —,— płacono, pozn. 4pct. listy zast. —,——94,40 płc., pozn. listy rentowe 96,60 płc, pozn. prowinc. akcye bankowe 97,30 płc., pozn. 5pct. prowinc. obligacye —,— płac., pozn. 5pct. obligacye powiatowe 100,90 płac., pozn. 5pct. obligacye melioracyi Obry —,— płc., pozn. $4^1/_2$pct. obligacye pow. 98,— płc., pozn. 4pct. obligacye miejskie II. emis. —,— płc., pozn. 5pct. obliga e miejskie —,— płc., pruskie $3^1/_2$pct. obligacye długu państwa 93,30 płc., pruska 4pct. pożyczka państwa —,— płc., pruska $4^1/_2$pct. ukonsolid. pożyczka 104,90 płc., pruska $3^1/_2$pct. pożyczka prem. 130,75 płc., szląskie 4pct. listy zastawne —,— płc., polskie 4pct. listy zastawne —,- płc., polskie 4pct. listy likwidacyjne 67,85 płc., akcye górnoszląskiéj kolei żelaznéj Lit. A. —,— płc., akcye górnoszl. kolei żelaznéj Lit. E. —,— płc., akcye stałe starogardzko - poznańskiéj kolei żelaznéj —,— płc., akcye marchijsko-poznańskiéj kolei żelaznéj 21,10 płc., banknoty zagraniczne —,— płc., rosyjskie banknoty 263,50 płc., Ostdeutsche Bank —,— płc., pozn. towarzystwo akcyjne sprytu —,— płacono, Wechslerbank —,— płac., banknoty polskie —,— płc.

Żyto: (pr. — centn.), wypowiedziano 500 cent., cena wypowiedzenia 150,— marek, na styczeń —,— m. na marzec —,— m., na kwiecień 150,— m., na wiosnę 150,— m., kwiecień-maj 150,— m., maj-czerwiec 150,— na miesiąc czerw.-lipiec 153,— m., lip.-sierp. 154,50

Okowita: (z beczką) pr. 5000 litrów — Tralles. Wypowiedziano 25000 litrów, cena wypow. 43,50 marek, na miesiąc luty —,— m., na miesiąc marzec —,— m, na miesiąc kwiecień 43,50 m., na miesiąc maj 43,75 m., na miesiąc kwiecień-maj 43,65 m. na czerwiec 44.50 lipiec 45,20 m. na sierpień 45,90 m., wrzes 46,60. W miejscu okowita (bez beczki) 42,60 marek.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 19 kwietnia.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	50 kilogr.	10	—	9	—	8	50
Żyto	„ „	7	70	7	25	7	—
Jęczmień	„ „	7	70	7	10	7	—
Owies	„ „	8	75	7	70	7	50
Groch do gotowania	„ „	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę	„ „	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	„ „	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	„ „	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	„ „	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	„ „	—	—	—	—	—	—
Siemię lniane	„ „	—	—	—	—	—	—
Len	„ „	—	—	—	—	—	—
Tatarka	„ „	—	—	—	—	—	—
Kartofle	„ „	1	20	1	10	1	—
Wyka	„ „	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	„ „	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	„ „	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona	„ „	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	„ „	—	—	—	—	—	—

Ceny ziemiopłodów
na targach zamiejscowych.

Wrocław, 18 kwietnia.

Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie.)

Koniczyna czerwona: stała, —— pośledna 50—53 m., średnia 56—59 m, piękna 62—65 m., wyborowa 68—70 m., płacono.

Koniczyna biała: niezmienna, pośledna 65—71 m., średnia 75—80 m., piękna 86—91 m., wyborowa 95—100 m. płacono.

Żyto: za 2000 funt. spok., wypowiedziano —— cent. na upłynione wypowiedzenia — m. pł. na kw i kwiecień-maj 146,50 marek płacono, —,— żądano, maj-czerwiec 146,50 m. płac. czer-lip. 148,50 m. płac. lip.-sierp —,— płc. wrześ.-paźdz. 152,— płc. —,— żąd.

Pszenica: za 2000 kilo, wypowiedziano — żąd. na bieżący miesiąc 187,— marek płc., —,— m. żądano na kwiecień-maj 187,— m. płacono, —,— m. płacono - maj-czerwiec 188,— m. żąd., —,— m. pł., na czerw.-lip. —,— m. żad., —,— płac. Wypowiedziano 1000 cent.

Jęczmień: za 1000 kilo — m. żądano.

Owies: za 1000 kilo 169,50—170, m. płc., w końcu —.— m., na kw.-maj 170,—168,50 m. pł. maj-czer. 165,— m. żąd. wrz.-paźdz. —,— m. żąd. — Wyp. — cent.

Rzep per 1000 kil. 290 żąd., wyp. —

Oléj rzepiowy: stały, za 100 kil. z beczką — wyżéj, wypowiedz. —— cent. w miejscu 61,50 marek żądano, marzec —,— marzec-kwiecień —,— na kwiecień i kwiecień-maj 60,— marek, żądano — płac. maj-czerwiec 61,50 m żąd.; — pł., wrzesień-październik 62,— m. żąd. —,— m. płc.

Okowita: za 100 lit. po 100 pct., stała, — wypow. 25,000 litr., w miejscu 42,70 marek żądano 41,70 mar. płacono, w końcu —,—,— marek płacono i żąd., marzec —,— marek. płc., — żąd.; na kwiecień i na kwiecień-maj 43,80 m. płac.; —,— żąd. maj-czerwiec —,—43,70—80 mar. żądano, —,— płac.; czerwiec-lipiec 45,— marek żądano — płacono, lipiec-sierpień 46,— żąd. sier.-wrz. 46,30—40 m. płc. wrz.-padź. 46.40 m. pł.

Makuchy rzepiowe za 50 kil. niezm., szląskie 7,40—7,60 mar., węgierskie —

Makuchy siem. za 50 kil. 9,10—9,70 mar.

Łubin, piękny zwiez., żółty 9,30—11,10 m., nieb. 9,30—11,20 m.

Tymotka, za 50 kilogr., 34—35—39 m.

Siano 3,60—4,10 mar. za 50 kil.

Słoma rżana 39—40,—,— marek za kopę po 600 kilogr.

Ceny targ. w Wrocławiu dnia 18 kwietnia.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 kilogr.	18	30	20	20	16	80
Żyto	„ „	16	20	15	10	14	10
Jęczmień	„ „	16	80	15	—	13	40
Owies	„ „	18	—	16	70	15	20
Groch do gotowania	„ „	20	50	19	—	17	50
Groch na paszę	„ „	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	„ „	26	50	23	50	19	—
Rzepik latowy	„ „	26	—	23	—	19	—
Rzep zimowy	„ „	27	25	25	50	19	50
Rzep latowy	„ „	—	—	—	—	—	—
Siemię lniane	„ „	27	—	25	—	21	—
Len	„ „	24	—	22	—	18	—
Tatarka	„ „	—	—	—	—	—	—
Kartofle	„ „	—	—	—	—	—	—
Wyka	„ „	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	„ „	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	„ „	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona	„ „	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	„ „	—	—	—	—	—	—

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący:

REVALESCIERE

Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruczołach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, biciu krwi do głowy, szumie w uszach, mdłościach i womitach nawet podczas ciężarnosci, diabetes, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka mamki. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomogła, pomiędzy któremi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, radzcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób, przesyła się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.

List JW. Marquizy de Bréchan.

Neapol, 17 kwietnia 1862.

Panie! Wskutek cierpienia na wątrobę znajdowałem się od 7 lat w okropnym stanie wychudnienia i cierpiałem wielokrotnie. Nie byłem w stanie czytać, pisać, czułem drzenie nerwów w całém ciele, cierpiałem na złe trawienie nieustanną bezsenność ciągłe rozdrażnienie nerwów, które mnie do stanu melancholicznego doprowadzało, nie dając mi chwili spokoju. Wielu doktorów Anglików i Francuzów wyczerpnęli swoją sztukę. Z kompletnéj rozpaczy używałem Pańskiéj Rewalescery przez trzy miesiące za co Panu Bogu dziękuję.

Rewalescera zasługuje więc na wielką pochwałę, powróciła mi zdrowie i zdolniła mnie do zajęcia mego towarzyskiego stanowiska. Przyjmij Pan zapewnenie mojéj szczeréj wdzięczności i poważania.

Markiza de Bréhan.

No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyższéj szkole handlowéj w Wiedniu, wyleczony z rozpaczliwego cierpienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 65,715. Panna de Montnies wyleczona z niestrawności, bezsenności i wychudnienia.

No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendent z Grosswardein, wyleczony z kataru płucowego i krtani oddechowéj, zawrotu głowy i ściśnienia piersi.

No. 75,428. Baron Sigmo ze sparaliżowania 10letniego rąk i nóg.

Revalescière jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50% ceny, jakąby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Ceny Revalescièry: $^1/_2$ funta 1 marka 80 fen., 1 funt 3 marki 50 fen., 2 funty 5 marek 70 fen., 12 funtów 28 marek 50 fen.

Revalescière Chocolatée 12 filiżanek 1 markę 80 fen., 24 filiżanek 3 marki 50 fen., 48 filiżanek 5 marek 70 fen.

Revalescière Biszkopty: 1 funt 3 marki 50 fen., 2 funty 5 marek 70 fen.

Sprowadzać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28—29 pasaża (galerya cesarska) i 163—164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogeryjnych, speceryjnych i łakoci w całym kraju.

W **Poznaniu:** A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.
„ **Bydgoszczy:** S. Hirschberg, Firma: Jul. Schottlaender.
„ **Gdańsku:** Karól Schnarcke, J. G. Amort.
„ **Opolu:** Teodor Koniecki.
„ **Raciborzu:** Józef Tanke.
„ **Rawiczu:** J. Mroczkowski.

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 19 kwietnia 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica stała		**Owies** kw.-maj	164,—
Kw-Maj	199,—	Wypow. żyta	00
Maj-Czer.	201,—	Wypow. okow.	00,000
Wrz.-paźdz.	210,—	**Kapitały**	
Żyto spok.,		Galicyany	78,50
Kw-Maj	149,50	Pr. pap. państ.	93,50
maj-czerw.	148,-	Poz. 4% list. z.	94,50
Wrz.-Paźdz.	150,50	Poz. list. ren.	96,75
Oléj rzep. wyżéj		Koléj Państw.	460,—
Luty	—,—	Lombardy	157,—
Kw-Maj.	62,—	Austr. los 1860	100,—
Wrz.-paźdz.	63,30	Włochy	70,60
Okowita wyżéj		Amerykany	99,30
w miejscu	44,30	Aus. akc. kred.	235,—
Luty	—,—	Turki	12,20
Kw-Maj	44,80	$7^1/_2$% Rumuń.	20,—
Maj-Czerw.	44,80	Pol. lik. l. zast.	68,—
Sierp.-Wrz.	47,90	Rosyj. bknot.	264,50
		Sreb. rnt. aust.	58,—

Szczecin, dnia 19 kwietnia 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica stała,		**Okowita** słaba,	
Kw.-maj	204,50	w miejscu	44,40
Maj-czerw.	204,50	Kw.-maj	44,40
Jesień	210,—	Maj-czerw.	44,50
Żyto stałe		Czerw-lip.	45,60
Kw.-maj	143,50	**Owies**	
Maj-czerw.	143,50	Kw.-maj	168,—
Jesień	147,50	Maj-czerw.	—,—
Oléj rzep. słaby		**Petroleum**	
kw.-maj	63,—	Jesień	12,—
jesień	63,—		

W dniu dzisiejszym zasnął w Panu — po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony śś. Sakramentami — mój najukochańszy brat ś. p.

ks. Michał Pawłowski,

pleban Lutogniewski.

Eksportacya i spuszczenie zwłok do grobu nastąpi w Zdunach dnia 21go b. m. o godzinie 10téj rano. (642)

Dnia wczorajszego w poniedziałek zasnął w Bogu ś. p.

Jakób Śliwiński

w 76 roku życia swego zaopatrzony śś. Sakramentami. Eksportacya zwłok do kościoła paraf. w Kwieciszewie odbędzie się o godz. 7 wieczorem w piątek d. 21 bm. Pogrzeb dnia następnego, na który zaprasza w smutku pogrążona (644)

rodzina.

Ś. p.

Wojciech Palacz

z Jeżyc zasnął w Bogu po ciężkiéj chorobie opatrzony św. Sakramentami na dniu 16 bm. o 1 godz. w nocy, o czem donosi strapiona

żona i dzieci.

Eksportacya odbędzie się z domu do kościoła św. Wojciecha w czwartek o godzinie 8 rano. (635)

Sztuczne zęby

łudząco podobne do naturalnych po $4^1/_2$ **marki** za sztukę, niemniéj całe szczęki po **100** do **150 marek** wprawia **bez bólu** (2019)

Th. R. Kube

specyalista sztucznych zębów

Wilhelmowska ulica 23 II piętro.

Wszystkich polskich **prawyborców** powiatu **Mogilnickiego** na (641)

walne zebranie wyborcze

zapraszam **25 kwietnia** o godzinie 2éj po południu do **Hotelu p. Kiszewskiego w Trzemesznie,** celem wyboru delegata dla uradzenia Regulaminu wyborczego.

Jan Arndt.

Najlepsze półbiałe

szkło,

w kistach po 60 tafli, poleca najtaniéj handel szkła szybowego i szklarnia (380)

M. Nowickiego & Grünastla

Jezuicka ulica Nr. 5.

Najtańsze illustracye.

Nakładem **J. Ungra** wyszło i polecamy:

ALBUM malarzy polskich

Cena z franco przesyłką

7 mrk. 50 fen.

Zawiera 10 przepysznych drzeworytów polskich malarzy z tekstem objaśniającym. Wydanie to i pod względem ceny i pod względem wykonania stoi wyżéj, niż wszelkie podobne wydawnictwa zagranicy. (643)

Skład główny na W. Ks. Poznańskie u

M. Leitgebra i Sp.

Losy loteryjne $^1/_4$ (23 tal. oryg.) $^1/_8$ 9 tl. $^1/_{16}$ $4^1/_2$ tl. $^1/_{32}$ $2^1/_4$ tl. rozs. **L. G. Ozański,** Berlin, Janowitzbrücke Nr. 2. (541)

Dobre 2 Cent. zawierające, do odstawiania zboża zdatne **miechy zbożowe** po $6^1/_2$ sgr. za sztukę.

Drelichowe miechy czerwono pasiate, dwa funty ważące, obejmujące $2^1/_2$ szefla zboża po $12^1/_2$ sgr. sztuka.

Cienkie drelichowe miechy przeszło dwa funty ważące, po $14^1/_2$ sgr. sztuka, niemniej

Wielki skład miechów do mąki,

drelichów, płótna na sienniki, dery na konie i drelich na wańtuchy poleca po stałych cenach (2094)

w swoim składzie bielizny

Salomon Beck.

Redakcya **Warty** zwraca uwagę publiczności na swój artykuł (639)

„O Wyborach"

Nr. 94.

Stolarnia dla **budowli.**

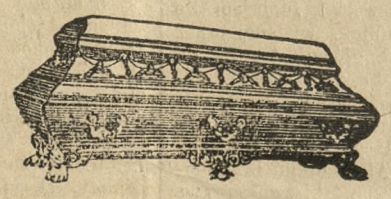

Fabryka mebli i **trumien.**

A. Bittmann,

Poznań, św. Marcin No. 13,

utrzymuje i poleca pod gwarancyą swój największy (1583)

Skład trumien metalowych i drewnianych

we wszelkich rodzajach i wielkościach po cenach umiarkowanych.

Dnia 25 b. m. odbędzie się

licytacya w Czerniejewie

na drzewo opałowe jako to:

60 metrów drzewa **dębowego** szczepowego
100 „ „ **brzozowego** „
150 „ pieńków **dębowych**
150 kupek **gałęzi** (640)
100 sztuk **budulcu sosnowego.**

ZARZĄD LEŚNY.

Wiedeński Bazar

Butów i Trzewików

S. Tucholskiego nast.

poleca swój dobrze zaopatrzony skład po cenach bardzo umiarkowanych. (609)

S. Tucholski nast.

ulica Wilhelmowska 10.

Zdatny (576)

kowal

znajdzie natychmiast pomieszczenie w majętności **Zakrzewskiéj** pod **Kłeckiem**—zgłoszenia franco do zarządu.

KIRCHEN-VORSTAND DER KATHOLISCHEN PFARRGEMEINDE ZU GÓRZNO KREIS STRASBURG WPR.

Pieczęcie kościelne

wedle przepisu, **stemple** i inne podobne rzeczy dostarcza tanio

Poznań, Wrocławska ul. 38.

(429) **H. Klug.**

Folwark Słomkowo

w Królestwie Polskiém w gubernii warszaw. powiecie nieszawskim, w Kujawach, o małą milę od pruskiéj granicy i komory, o 2 mile od Radziejewa położony, rozległości włók 18 **bez Żadnych służebności,** z pewnemi granicami, w płodozmianie zagospodarowany, z wystarczającemi budowlami i inwentarzem żywym i martwym, z kompletnemi obsiewami ozimemi i jaremi, ziemia pół pszenna, pół żytnia — jest z wolnéj ręki na sprzedaż. — Bl. wiadomość na miejscu: Słomków p. Sempolno. (611)

Cygara hawańskie, papierosy Wellera Mignon, Victoire, Imperiale, Non plus ultra, poleca

Fontowicz w Bazarze.

Restauracya SUJECKIEGO,

Stary Rynek 57,

poleca Szanownéj Publiczności swoją **kuchnią,** jak **najlepiéj zaopatrzoną** w wszelkiego rodzaju potrawy, smacznie i wykwintnie przyrządzone, po bardzo umiarkowanych cenach.

Poleca się również do przysposabiania śniadań i kolacyi **poza domem,** mianowicie przy wesołach i innych uroczystościach.

W **piątki** i **soboty** ma zawsze przygotowane **obiady postne.** Również ma wybór wszelkiego rodzaju napojów: piwa, wina węgierskie, czerwone i szampańskie.

Nakładem Ludwika Gayzlera. — Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.